Nr. 251. We Lwowie, Środa dnia 30. Października 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwec. i Danii 6 „ „ Francji i Anglii 23 franków. „ Włoch 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Niedz.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 251. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Z przesyłką pocztową:

Na dwa miesiące t. j. od 1. listopada do końca grudnia b. r. **3** złr. **40** c.
kwartalnie . . . . . **5** „ **—** „
miesięcznie . . . . . **1** „ **70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . **— 35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie . . . . . **3** złr. **75** „
miesięcznie . . . . . **1** „ **30** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1go** i **16.** każdego miesiąca.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**“ w kwocie . . . 11 złr. — ct.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . — 65 „

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem: „**KRZYWDA i ODWET**“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . — 50 „

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pieroźyńskiego . . . 1 złr. 30 ct.

Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz.** 5 „ — „

Na **zbiór poezyj** p. t. „**Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania**“ przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 „ 20 „

Na pismo zbiorowe „**Sioło**“ w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 złr.

Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na rok 1868 . . . . — złr. 42 ct.

Niemożliwość centralizacji w Austrji.

Wszyscy zapowiadają głośno, że chcą silnej i dobrze zorganizowanej Austrji, a dezorganizują takową coraz bardziej. Walka między centralistami i federalistami roznamiętnia stronnictwa i pcha je do coraz skrajniejszych teoryj. Niemcy nadużywają sztucznej swojej większości w Radzie państwa i wyzyskują swoją chwilową przewagę dla swoich wyłącznych interesów. Słowianie pokrzywdzeni widzą, że z Niemcami transakcja niemożebna. Konstytucja, jaką obecnie we Wiedniu uchwalają, przy tym składzie rzeczy nie ma w sobie żadnej trwałości i przysparza tylko rumowiska, które przyszła legislacja usunąć będzie musiała. Ciało prawodawcze wiedeńskie, jakie teraz losami Austrji rozstrzyga, nie chce uwzględnić faktycznych stosunków monarchii, więc tworzy państwo sztuczne, w któremby Niemcy rej wodzili — ale to już stać się nie może. Przewaga żywiołu niemieckiego dałaby się jedynie utrzymać w monarchii absolutnej, którejby najsilniejszemi czynnikami musiały być biurokracja i armia. Pierwszą sami Niemcy złamali; druga straciła ufność w siebie jako korporacja, a pojedynczy jej członkowie sympatyzują coraz więcej i głośniej z aspiracjami ludów, z których łona wyszły. Powrót do absolutyzmu stał się więc niemożebnym nawet wtedy, gdyby strona finansowa państwa nie potrzebowała się uciekać do reprezentacji ludów. Wymierzenie sprawiedliwości wszystkim ludom austrjackim może być jedynym punktem wyjścia dla ukonstytuowania monarchii.

Pomijamy już ambicje poszczególnych ludów, które pragną być współrzędnemi a nie podrzędnemi Niemców, — już sam stan obyczajowy ich jest tak różny i wymaga uwzględnienia, że uchwalone przez większość niemiecką prawa do nich zastosować się nie dadzą bez wstrząśnienia w społecznym ich porządku. Co dla Niemców jest koniecznym, w innych, mniej umysłowo rozwiniętych krajach może obrażać religijne, moralne i prawne pojęcia mieszkańców. Uprzedzenia i zacofania nie trzeba wprawdzie wzmacniać i utwierdzać, ale też ustawą nie da się ono usunąć; trzeba zostawić to powolnemu, lecz skutecznemu działaniu cywilizacji.

Konkordat naprzykład strasznie Niemców gorszy,— a nas w Galicji, jak to słusznie p. Zyblikiewicz zauważał, nikomu nie cięży. Religijne usposobienie i poczucie ludów austrjackich jest różne; do tego usposobienia i poczucia w rewizji konkordatu trzeba się zastosować; pracę tę z zadowoleniem wiernych tylko sejmy krajowe przedsięwziąć mogą.

Ustawodawstwo kryminalne musi się także liczyć z pojęciami prawa i wymiaru sprawiedliwości tych, których ma obowiązywać. Wiedeńscy ustawodawcy pragną ulżyć skazanym karę, znosząc kije i kajdany; liberalna ta dążność musi znaleźć oddźwięk u wszystkich przyjaciół ludzkości, ale zastosować ją bezwzględnie nie można do pierwszego lepszego społeczeństwa.

U nas chłop prostego zamknięcia w więzieniu, bez plag, kajdan i postu, nie uważa za karę; uwięzienie nietylko nic mu nie dolega, przeciwnie uważa on je często za dobrodziejstwo, zabezpieczające go od pracy, głodu i chłodu. Uwięziony ma taką samą, a nawet lepszą strawę, niż do jakiej przywykł w domu, pościel i odzież wygodniejszą niż na wolności, towarzystwo wesołe w kaźni; przyjaciele i wspólnicy poza więzieniem dostarczają mu od czasu do czasu środków uprzyjemnienia sobie jednostajności; butelczyna z gorzałką nie rzadka, a temu przy dzisiejszym systemie więzienia najściślejszy dozór zapobiedz nie zdoła.

Ukarany, po odsiedzeniu kary, gdy wróci do rodzinnej wioski, opowiadaniem o przyjemnościach życia więziennego porywa jednych do zbrodni, a w drugich, mianowicie pokrzywdzonych, wyradza przekonanie, że sądy zbrodniarzy nie karzą, że potrzeba samym sobie wymierzyć sprawiedliwość. Ztąd nie rzadkie w Galicji wypadki, że przydybany na uczynku złodziej na miejscu bywa ubity. Obawiać się potrzeba, że złagodzenie kary powiększy ilość tych wyroków dorywczych.

Toż samo powiedzieć się da o szkołach, mianowicie ludowych, które koniecznie zastosowane być muszą do potrzeb i wymagań społeczności, a te tylko na miejscu zbadać i ocenić można. Ustawodawcy wiedeńscy, pociągając prawodawstwo o szkołach ludowych pod atrybucje rajchsratu swego, nie mają, jak się zdaje, elementarnego pojęcia o społeczeństwie; są to teoretycy, budujący zamki na lodzie, a nie mężowie stanu; są to liberały, dla których frazes jest wszystkiem.

Nie potrzebujemy dodawać, że konflikt między uchwałą rajchsratu o szkołach ludowych a sankcją cesarską, co do Rady szkolnej w Galicji, musiał w nauczycielach wywołać niepewność w postępowaniu i zachowaniu się co do istniejących przepisów. Jedni uważają obecne przepisy jako koncesje przejściowe, chwilowe, uczynione wymaganiom Polaków, które niebawem rajchsrat wiedeński cofnie, i wcześnie już usiłować będą zaskarbić sobie życzliwość rozstrzygających tę kwestję panów w Wiedniu przez zaniedbywanie i obchodzenie o ile można przepisów o wykładowym języku. Inni będą wyczekiwać, nieprzesądzając rozstrzygnięcia sporu i nie narażając się nikomu wykłady ich staną się w każdym razie mniej energiczne, usiłowania ich osłabną, a to z korzyścią dla dzieci być nie może. Do tego dodać potrzeba, że dzieci postrzegłszy tę różnicę w postępowaniu profesorów, stracą do nich ufność, w każdym ich kroku dopatrywać będą jakiegoś ukrytego zamiaru, zaczną na swoją rękę politykować, do jednych nabiorą sympatji, do drugich antypatji,— tak cała nauka zwichnięta; zamiast wychowywać ludzi, szkoły dostarczać będą rok rocznie pewnej ilości niedowarzonych sekciarzy politycznych.

Bez niechęci nawet do supremacji niemieckiej, utrzymujemy, że wszystkiego w Wiedniu bez szkody dla kraju i państwa rozstrzygać nie można. Trzy wypadki, o którycheś my tutaj wspomnieli, są dostatecznym dowodem.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Król pruski nadmieniając w swej mowie tronowej o zatwierdzonym traktacie żeglugi morskiej z Włochami, dodał, że Niemcy i Włochy łączą wielkie wspólne interesa, do których utrwalenia ów traktat nie mało się przyczyni. Ustęp ten podniosły wszystkie pisma berlińskie, i zauważały, że wkrótce potrzeba się spodziewać wypadków wielkiej doniosłości.

W Stuttgardzie odbyło się d. 27. bm. zapowiedziane zebranie ludowe, pod przewodnictwem nadburmistrza Picka. Uchwalono przesłać zgromadzeniu stanów adres dziękczynny za przyjęcie traktatów, które Würtemberg zawiera z Prusami. Mieszkańcy podpisywali w bardzo wielkiej liczbie.

Francja. Przedwczoraj doniósł nam był telegram o mowie ministra Rouhera, mianej na bankiecie zagranicznych komisarzów wystawy. Dziś otrzymujemy bliższe szczegóły.

Lord Granville przewodniczył zebraniu. Na samym wstępie wzniósł on toast za zdrowie cesarza Napoleona i jego rodziny. Minister Rouher podziękował wzniesieniem toastu za powodzenie monarchów i zwierzchników zagranicznych rządów. Rouher porównując następnie przemysł rozmaitych krajów, powiedział — że „ci, którzy rządzą, nie powinni zakłócać pokoju między narodami. Zadanie takie jest najważniejszem. (Huczne oklaski.) Zdawałoby się, że słowom tym zaprzeczają bieżące wypadki. Niektórzy sądzą, jakoby jedno z ościennych państw brało na siebie ciężką odpowiedzialność wojny z Francją. O ile mi się zdaje, obawa taka jest bez podstawy. Postanowienie cesarskie ma tylko na celu, powstrzymać wyuzdany pochód rewolucyjnych i niebezpiecznych osobistości, które nie otrzymawszy upoważnienia, ośmielają się łamać zaprzysiężoną wierność dla swych władz prawomocnych. (Huczne oklaski.) Naród włoski i jego monarcha wiedzą o tem, że zaślepieni anarchiści grożą zarówno Florencji, jak i Rzymowi, występują tak dobrze przeciw państwu Kościelnemu, jak i monarchizmowi włoskiemu. Ufam mądrości tego ludu, któremu daliśmy tyle dowodów sympatji. On nie zezwoli, aby go zawikłały złe namiętności. Doświadczenie, jakie my robimy, posłuży tylko do utrwalenia pokoju. Tłumiąc wyuzdane gwałtowności, grożące zaburzeniem ogólnego porządku, zachowamy interesa cywilizacji Europy, których bez hańby nie wolno nam narażać.“

Cesarz Napoleon przewodniczył d. 27. bm. w St. Cloud najpierw radzie ministrów, a następnie radzie tajnej. *L'Etendard* zaprzecza rozsiewanym wieściom, jakoby Wiktor Emanuel miał abdykować, i mówi, że oddziały garibaldczyków przechodzą granicę bez żadnych przeszkód.

Wieczorem d. 27. b. m. miała wyruszyć z Tulonu brygada Pottier, składająca się z 82. i 87. pułków piechoty, artylerji i konnicy — ale rozkaz ten nie ma przeciw Włochom charakteru nieprzyjaźnego, bo umieszczona poniżej proklamacja Wiktora Emanuela zapewnia o wspólnem działaniu z Francją.

Mówią, że z powodu bieżących wypadków, cesarz austrjacki ma zamiar skrócić swój pobyt w Paryżu.

La France zapewnia, że Garibaldi stoi już pod Rzymem.

Rzym d. 26. października. Wczoraj jeden oddział garibaldczyków przeszedł granicę i uderzył na Bagnoreę, ale załoga papiezka odparła go i pobiła. Garibaldi znajduje się ciągle z oddziałem, liczącym 4 do 5 tysięcy ludzi pod Monterotondo, które obraniają dwie kompanie legionu z Antibów i 100 żandarmów papiezkich. Wojska stolicy apostolskiej pomimo przeważnej siły, odparły zwycięzko dwa napady nieprzyjaciela. Dziś o godzinie 2. wyruszyła z Rzymu kolumna, złożona z tysiąca ludzi, aby pójść w pomoc obleżonym w Monterotondo.

Włochy. Proklamacja króla Wiktora Emanuela, o której czytelnicy nasi wiedzą już z wczorajszego numeru Gazety, brzmi według *Gazzetta Ufficiale*:

„Oddziały ochotników, podburzone i zwiedzione dziełem jednego stronnictwa, nadwerężyły granice państwa bez mojego — i bez mego rządu upoważnienia. Uszanowanie, jakie winni czuć wszyscy obywatele dla praw i dla międzynarodowych układów, które potwierdził parla-

Elektryczność i używanie jej jako środka leczącego. *)

Od pewnego czasu posiada Lwów salę elektroterapeutyczną, [1]) urządzoną na wzór podobnych sal za granicą, i zaopatrzoną w wszelkie do elektroterapii potrzebne przyrządy. A ponieważ elektroterapia czyli umiejętna metoda leczenia za pomocą elektryczności, jakkolwiek w krajach zachodnich już od wielu lat w używaniu, u nas jest zjawiskiem zupełnie nowem, i wielkiej części publiczności zaledwie z nazwiska znanem, przeto uważam za rzecz, będącą na czasie, obznajomić publiczność na teraz choć pobieżnie z istotą elektroterapii, tudzież wspomnieć w krótkości o jej rozwoju, o chorobach i cierpieniach, przeciw którym przedewszystkiem bywa używaną, o sposobie, w jaki się to dzieje i t. d. Takie wyjaśnienie rzeczy ma głównie to na celu, ażeby sprostować mylne pojęcia o elektroterapii, t. j. wykazać, że ona nie jest ani prostem elektryzowaniem, z czem niektórzy ją identyfikują, ani szarlatanerją, obrachowaną na wyzyskiwanie chorych, lecz że jest w istocie jedną z najzbawienniejszych gałęzi nowoczesnej terapii.

Elektroterapia, jak powiedziałem, jest umiejętnem użyciem elektryczności w chorobach. Z tego wynika, że rozwój elektroterapii zostaje w ścisłym związku po pierwsze z rozwojem nauki o elektryczności i z wynalezieniem różnorodnych przyrządów do wzbudzania prądów elektrycznych, powtóre z rozwojem nerwofizjologii czyli nauki o funkcjach nerwów, i nerwopatologii czyli nauki o chorobach nerwów, w których to chorobach elektroterapia, jak wiadomo, przedewszystkiem skuteczną się okazuje. Pierwsze tedy wyraźniejsze ślady elektroterapii napotykamy około połowy zeszłego stulecia.

Wprawdzie już starożytni Grecy i Rzymianie mieli niejakie pojęcia o elektryczności, znali bowiem elektryczne własności bursztynu, tudzież drętwy i trzęsawca, i niekiedy nawet używali elektrycznych wstrząśnień tych ryb, domyślając się, że elektryczność w pewnych cierpieniach może być pomocną, — wszelako dopiero wynalezienie machiny elektrycznej umożliwiło i ułatwiło używanie elektryczności. Pierwsze wspomnienia godne próby i doświadczenia machiną elektryczną [2]) robił w roku 1744 dr. Quelmalz w Lipsku i dr. Teske w Królewcu, w r. 1746 używał jej dr. Nollet we Francji, a w r. 1747 Jallabert w Genewie i napisał nawet dziełko o swoich doświadczeniach.

W roku 1755 robiono z elektrycznością próby w szpitalu we Wiedniu pod kierownictwem nadwornego lekarza de Haen; również zajmowali się tym przedmiotem lekarze w Holandji, Francji i Anglii. Odkrycie galwanizmu (1790 r.) i wynalezienie przyrządów galwanicznych stały się dla lekarzy bodźcem do robienia prób z elektrycznością galwaniczną. Dla braku jednak podstaw, na jakich elektroterapia dziś się opiera, tj. dla braku czyli raczej dla niedostatecznego rozwoju wyżwymienionych nauk o funkcjach i chorobach nerwów, nie używano galwanizmu tak, jak potrzeba; dla tego też nie osiągano takich rezultatów, jakie sobie obiecywano, a zniechęcenie, pochodzące z doznawanych zawodów, stało się przyczyną zaniedbania galwanicznej elektryczności na czas dłuższy. Natomiast zwrócono się do elektryczności indukowanej czyli nawodzonej, którą Faraday w tymże czasie (1831) odkrył, i którą pierwiastkowo za pomocą rotacyjnych magneto-elektrycznych przyrządów nawodniczych wzbudzano.

Między lekarzami, którzy się badaniu leczących własności tego rodzaju prądów poświęcali, zajmuje pierwsze miejsce sławny Duchenne w Paryżu. Wskazał on właściwy sposób używania elektryczności nawodzonej, i położył tem fundament faradyzacji, czyli elektroterapii za pomocą elektryczności nawodzonej; oprócz tego zaprowadził Duchenne zamiast wyżwymienionych magneto-elektrycznych przyrządów nawodniczych, nierównie stósowniejsze galwano-elektryczne przyrządy nawodnicze.

Podobnie jak Duchenne sposób używania elektryczności nawodzonej, tak genialny Remak w Berlinie (1858) wskazał sposób używania elektryczności galwanicznej, którą z niezasłużonego zapomnienia wydobył, i stał się tym sposobem twórcą drugiej gałęzi elektroterapii, tj. galwanoterapii. Odtąd przestała elektroterapia być tem, czem była przedtem, tj. elektryzowaniem bez nerwofizjologicznych, w pewny system ujętych zasad, a stała się umiejętnością, która dzięki badaniom Du Bois Reymonda, Romberga, Pflügera, Bezolda, Rosenthala, Frommholda i wielu innych, szybko się rozwinęła i rozpowszechniła. Do tego szybkiego rozwoju elektroterapii przyczyniło się nie mało nadanie jej prawa obywatelstwa na wszechnicach, i urządzenie tamże osobnych dla niej oddziałów, w których znakomici elektroterapeuci tę umiejętność wykładają. To też dziś już żaden z postępowych lekarzy nie zapoznaje elektroterapii, lecz ceni ją jako bardzo ważną, a w wielu cierpieniach jedyną metodę leczenia. Na dowód zaś tego uznania ze strony lekarzy niechaj posłuży fakt, że np. w Wiedniu słynny Oppolzer swą klinikę przeznaczył zarazem na klinikę elektroterapii, której docentem tamże jest dr. Benedykt, obecnie jeden z najpierwszych elektroterapeutów w Europie.

Choroby, w których używanie elektroterapii jest wskazanem, są to, jak powiedziałem, głównie cierpienia układu nerwowego, tj. mózgu, rdzenia pacierzowego, splotów, pni i gałęzi nerwów. Przedewszystkiem jednak są przedmiotem elektroterapii takie choroby nerwowe, w których inne sposoby leczenia albo nie wiele skutkują, albo całkiem są bezskutecznemi. Liczba chorób tego rodzaju jest niestety dość znaczna, i przytoczę tu niektóre z nich dla przykładu.

W pierwszym rzędzie stoją tu bole różnorodne, np. migreny, kurczowe bole, nerwoból twarzy, zębów, nerwoból międzyziobrowy, lędźwiowy, kulszowy, sercowy (połączony zwykle z kurczem serca i z uczuciem okropnej trwogi), żołądkowy, kiszkowy, nerwoból macicy, (pojawiający się najczęściej wraz z kurczami w czasach czyszczenia miesięcznego), bole gośćcowe, dnawe itd. Następnie są polem dla elektroterapii zboczenia w zakresie nerwów ruchowych, objawiające się albo nadmiarem ruchu, tj. jako kurcze, np. kurcze twarzy, odnóg, palców, serca, żołądka, kiszek, macicy itd., albo ubytkiem ruchu i władzy, tj. jako różnorodne (np. dnawe, gośćcowe, macienniczne, udarowe, przyranne itd,) porażenia niezupełne lub też zupełne, np. połowiczne porażenia twarzy, porażenia kończyn palców, zdziergaczy, n. p. zdziergacza pęcherza moczowego (najczęstsza przyczyna u dzieci mimowolnego odchodu moczu we śnie) itd. W końcu wypada tu jeszcze wymienić niemoc męzką, głuchotę nerwową, brak czyszczenia miesięcznego, wiąd mięśni i bezsenność nerwową.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Wyciąg z przygotowującego się do druku dziełka „o elektroterapii.“

[1]) Przy placu Halickim pod nr. 1.

[2]) Machina ta, mająca dziś już historyczne tylko znaczenie, składa się głównie, jak wiadomo, z wielkiego kręgu szklannego, obracającego się na szklannej poziomej osi pomiędzy dwoma skórzanemi, amalgamem obciągniętemi poduszkami, które przez tarcie kręgu wzbudzają elektryczność.

ment i ja, przypisuje nam w tych ważnych okolicznościach surowy obowiązek honoru wobec Europy. Wiadomo, że podniesiony na ościennem terytorjum sztandar, na którym wypisano zniszczenie najwyższej duchownej władzy naczelnika katolickiego kościoła, nie jest moim sztandarem. To usiłowanie stawia wspólną ojczyznę w wielkie niebezpieczeństw i wkłada na mnie ważny obowiązek, ratować równocześnie honor kraju, i nie mięszać w jedno dwóch wręcz sobie przeciwnych okoliczności i dwóch zupełnie różnych rzeczy.

„Włochy, co się tycze niebezpieczeństw, które im grozić mogą, muszą się uspokoić, a Europa musi się przekonać, że Italia, wierna swym zobowiązaniom, publicznego porządku ani kłócić chce, ani może.

„Wojna z naszymi sprzymierzeńcami, byłaby wojną braterską pomiędzy dwoma armiami, które dla tej samej sprawy walczyły. Kiedy mi wyłącznie przysługa prawo rozstrzygać o wojnie i pokoju, więc nie mogę zezwolić, aby mi je uzurpowano. Ufam przeto, że usłuchają głosu rozumu, i że obywatele włoscy, którzy to prawo naruszyli, cofną się szybko poza linie naszego wojska. Niebezpieczeństwa, jakie niepokoje i nierozważne zamysły mogą u nas spowodować, muszą być zażegnane przez zachowanie godności rządu i nietykalność prawa. Honor kraju jest w moim ręku, a ufność, którą naród w bolesnych dniach we mnie położył, nie może mię ominąć, jeśli pokój do serc powróci, i publiczny porządek znów zostanie zaprowadzony. Rząd mój, w porozumieniu z Francją, postara się po zawotowaniu parlamentu, o wynalezienie korzystnego środka wyjścia, aby załatwić poważną i doniosłą sprawę rzymską.

„Ufałem zawsze waszej mądrości, i nadal ufać będę, tak jak wyście wierzyli w miłość waszego króla ku wielkiej ojczyźnie, którą po wspólnych, ciężkich ofiarach wprowadziliśmy na nowo w grono narodów, i którą dzieciom naszym musimy oddać nienaruszoną i szanowaną“.

Proklamację tę podpisali wraz z królem wszyscy ministrowie gabinetu Menabrea.

Z Rady państwa.

44. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 26. października.

(Dokończenie)

„§. 2. opiewa: Pomimo tego prawa nadzoru, pozostaje sprawowanie, kierownictwo i bezpośredni nadzór nad nauką religii dla uczniów rozmaitych wyznań w szkołach ludowych i średnich, w ręku dotyczącego kościoła lub stowarzyszenia religijnego. Nauka reszty przedmiotów szkolnych w tych szkołach jest niezawisłą od wpływu jakiegokolwiek kościoła lub stowarzyszenia religijnego.“

Przeciwko temu §fowi mówi Jäger, wykazując szkodliwość wpływu dualizmu na młodzież. Zdarzały się wypadki, że nauczyciel religii opowiadał uczniom dzieje stworzenia świata podług biblji, bezpośrednio zaś potem przybył nauczyciel fizyki i wyłożył im wprost przeciwną teorję, dodając, nawet wyraźnie, że „w to, co wam wykładał katecheta, możecie wierzyć, ale ja jako człowiek wiedzy i umiejętności, nie mogę wierzyć“.

Kuranda stawia wniosek, aby w drugim ustępie tego paragrafu wypuścić słowa „od wpływu“, ponieważ wpływ nie da się mierzyć ani ważyć.

Daleko lepiej byłoby, gdyby ustęp ten brzmiał: „Nauka reszty przedmiotów szkolnych w tych szkołach jest niezawisłą od jakiegokolwiek kościoła lub stowarzyszenia religijnego“. Uzasadniając ten wniosek, Kuranda polemizuje przeciw teorji biblijnej o stworzeniu świata, i z mylności jej dowodzi, że w rzeczach nauki świeckiej, wpływ duchowieństwa i kościoła nie może być innym, jak tylko tamującym postęp.

Dr. Jäger odpowiadając na ten dowód, stara się wykazać, że teorje biblijne nie sprzeciwiają się bynajmniej teorjom umiejętnym, jak np. teorji Darwina (z wyjątkiem tylko punktu o stworzeniu człowieka). Wiara jednak musi pozostać wiarą, a dogmat dogmatem nienaruszonym.

Greuter popiera Jägera i stara się udowodnić szkodliwości materjalistycznego kierunku w szkołach. Zdaniem jego, wszystko ustaje, wszelki porządek socjalny, jeżeli ludowi odbierzemy wiarę.

Zlitujcie się — błaga w końcu Greuter — nad maluczkimi, i nie róbcie szkoły areną waszej fizyki eksperymentalnej.

Schindler obstaje przy tem, aby osobne istniały ambony dla religii, a osobne dla umiejętności, i jest tego zdania, że umiejętność nie pozbawi kościoła wiernych, ale przyczyni się do pomyślności i dobrobytu ludów.

Krzeczunowicz znajduje ustęp 2 w §. 2. zbytecznym i niezgodnym z resztą obecnej ustawy. Celem tej ostatniej jest oczywiście, w miejsce istniejących obecnie stosunków szkolnych, które i dla nas nie są odpowiednie, postawić co innego. Ma być złamaną działająca obecnie na szkoły wszechmocność, zkądkolwiek ona pochodzi, wpływ duchowieństwa ma być sprowadzony do należnej miary. Takie zapatrywanie się na cel tej ustawy, nie jest jednak zgodne z ustępem powyższym.

Zbytecznym zaś jest ten ustęp, i opuszczenie jego nie zwichnie celu ustawy, gdyż zawiera tylko negatywne postanowienie. Z tego powodu mowca będzie głosował przeciw wnioskowi.

Sprawozdawca Figuly broni brzmienia komisyjnego, poczem obydwa ustępy §. 2. przyjęto większością głosów według projektu komisji.

§. 3. brzmi:

„Szkoły i zakłady wychowawcze, utrzymywane lub założone całkowicie lub częściowo przez państwo, kraj, albo gminę miejscową, przystępne są wszystkim obywatelom państwa bez różnicy wyznania.“

Steffens żąda, by zamiast „gminę miejscową“ powiedziano po prostu „gminę“, poczem §. 3. wraz z tą poprawką przyjęto.

§. 4. brzmi: „Każdy kościół, lub każde wyznanie może z własnych środków zakładać i utrzymywać szkoły dla wychowania młodzieży, należącej do pewnego oznaczonego wyznania.

„Szkoły te jednak podlegają ustawom, tyczącym się wychowania publicznego.“

§. 5.: „Dla takich szkół może być wymaganem przyznanie praw, przysługujących publicznym zakładom naukowym tego samego rodzaju, jeżeli uczyniono zadość wszystkim warunkom, które ustawy dla uzyskania tych praw przepisują.“

Sawczyński proponuje taką stylizację §. 5.: „Dla takich szkół, jakoteż dla szkół, założonych przez osoby prywatne, może być wymagane przyznanie praw, przysługujących publicznym zakładom naukowym, jeżeli“ i t. d.

Mowca uzasadnia swój wniosek tem, że byłoby pożądanem, rozciągnąć postanowienia powyższe także na prywatne zakłady naukowe, i odrzucić ograniczenie, zawarte w słowach: „tego samego rodzaju“.

Przeciw temu wnioskowi przemawiają Seiffertitz i Herbst, ponieważ chodzi tu tylko o ustawę, regulującą stosunek kościoła do szkoły.

Przy głosowaniu obydwa paragrafy przyjęto według brzmienia komisyjnego, ale we wniosku p. Sawczyńskiego opuszczono w § 5. słowa: „tego samego rodzaju“ i ściągnięto obydwa paragrafy w jeden.

§. 6. (obecnie 5.) brzmi:

„Korzystanie z szkół i zakładów naukowych, przeznaczonych dla pewnego wyznania, nie jest wyznawcom innej religii prawem wzbronione“.

§. 7. (obecnie 6.) brzmi:

„Posady nauczycielskie przy szkołach w §. 3. oznaczonych, przystępne są dla uzdolnionych do tego obywateli państwa bez różnicy wyznania.

„Nauczycielami religii mogą być tylko ci, których odnośna zwierzchność duchowna uzdolnionymi do tego uzna.

„Przy szkołach i zakładach naukowych, ustanowionych dla pewnych wyznań, obowiązującym jest w tej mierze statut fundacyjny. Wybór nauczycieli do studjów prywatnych nie jest ograniczony żadnym względem na wyznanie.“

Groes (z Austrji) stawia poprawkę, by w §. 7. dodano, że posada nauczyciela musi być oddzieloną od posady kościelnego.

Ks. Greuter przemawia przeciw usunięciu względu na wyznanie przy obsadzaniu posad nauczycielskich i przeciw szkołom bezkonfesyjnym, twierdząc, że to narusza wolność sumienia.

Landesberger zbija go i powiada, że różne wyznania mogą istnieć obok siebie, i że oświata polega na tem, by wyznania szanowały się nawzajem.

Krzeczunowicz przemawia przeciw powyższej poprawce Grossa. Potrzeba znać dokładnie stosunki różnych krajów, a więc najlepiej pozostawić tę rzecz sejmom.

Br. Seyffertitz polemizuje przeciw ks. Greuterowi i przeciw wpływowi duchowieństwa na szkoły. Cytuje gimnazjum, oddane od roku 1855 w ręce jezuitów, na którem wykładano w następujący sposób teorję magnetyzmu zwierzęcego: „Magnetyzm zwierzęcy jest albo naturalnym albo nadnaturalnym. Naturalnym nie jest, *ergo* jest nadnaturalnym. Jeżeli jest nadnaturalnym, idzie albo od Boga, albo od diabła. Od Boga nie idzie, *ergo* idzie od diabła.“ (Śmiech homeryczny w sali i na galerji). Oto najlepszy dowód, gdzie można zajść, nie rozdzielając do pewnego stopnia religię od nauk świeckich.

Ks. Greuter nie wierzy w cytację poprzedniego mowcy, i powiada, że zbijanie zarzutów przeciwnej strony sprawiłoby mu obrzydzenie.

Prezydent wzywa mowcę do porządku. Ks. Greuter powołuje się na to, że jeden z mowców przeciwnej strony użył raz podobnego wyrazu, i nikt na to nie uważał. Prezydent tłumaczy się, że nie on, ale p. Hopfen przewodniczył wówczas posiedzeniu, i że nie dosłyszał owego wyrazu wśród gwaru.

Poprawka Grossa odrzucona, §§. 5 i 6 (pierwej 6 i 7) przyjęto większością głosów.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 24. października. (Spóźnione.)

(*W.*) *Monitor* przerwał nakoniec milczenie i w pompatycznej nocie ogłosił na razie, że wobec kategorycznych zapewnień rządu włoskiego, iż będą przedsięwzięte wszelkie środki dla zabezpieczenia państwa Kościelnego od najazdu Garibaldego, i że rząd florencki gotów jest dopełnić warunków konwencji wrześniowej, cesarz rozkazał powstrzymać przygotowania wojenne. Dalej *Monitor* donosi, że ministerjum włoskie podało się do dymisji, i że król Wiktor Emanuel polecił jenerałowi Cialdiniemu utworzenie nowego gabinetu. Nota urzędowego organu, pomimo zwykłego lakonizmu, którym się odznaczają wszystkie akta rządu napoleońskiego, objaśnia dosyć obecne położenie rzeczy i wskazuje rezultata, które osiągnęła polityka gabinetu francuzkiego. Katastrofa, która zdawała się grozić pokojowi Europy, została w cale unikniona, kwestja rzymska jest do pewnego czasu rozwiązaną, a raczej odroczoną, konwencja wrześniowa zostaje nienaruszoną, a tem samem honor Francji, przyjacielny jej stosunek z Włochami i niezależność Ojca świętego są ocalone. Zdawałoby się więc, że wobec tak świetnych rezultatów wszyscy powinni być zadowolnieni, i że opinja publiczna za nie wdzięczną być winna rządowi. Tymczasem dzieje się wbrew przeciwnie, gdyż polityka rządu, jak wszystkie półśrodki, niezadowolniła nikogo, a trudności, którymi otoczone było rozwiązanie kwestji rzymskiej, nietylko że się nie zmniejszyły, ale się znacznie powiększyły.

We Francji, oprócz dzienników półurzędowych, które zwykły każdą czynność rządu jednogłośnie witać okrzykiem hosanna, wszystkie stronnictwa przyjęły notę *Monitora* z wyraźnem niezadowoleniem. Stronnictwo klerykalne czując się zawiedzione w swych nadziejach rozbicia jedności włoskiej, szemrze i narzeka, utrzymując, że przyrzeczenia Wiktora Emanuela nie są godne wiary. Stronnictwo zaś liberalne, które się spodziewało upadku władzy świeckiej papieża, jest równie niezadowolone, gdyż uważa politykę rządu za wsteczną, przewiduje rychłą rewulucję we Włoszech i upadek zupełny francuzkiego wpływu w tym kraju.

We Włoszech niezadowolenie jest ogólne, a oburzenie przeciw Francji i rządowi Wiktora Emanuela jest tak wielkie, że spodziewają się lada chwila wybuchu jeżeli nie powszechnej rewolucji, to przynajmniej zaburzeń w głównych miastach. Powołanie jenerała Cialdiniego jest rzeczywiście dowodem, że rząd włoski obawia się rozruchów. Cialdini bowiem, znany jako jeden z dzielniejszych włoskich jenerałów, na pole polityczne wystąpił tylko raz jeden, ogłaszając w r. 1861 w *Gazecie Turyńskiej* list pełen najgwałtowniejszych obelg przeciwko Garibaldemu. Jest to otwarty nieprzyjaciel stronnictwa ruchu i ma opinię człowieka, który się nie cofnie przed żadnym środkiem, skoro go raz uzna za skuteczny dla dopięcia zamierzonego celu. Trzeba się więc spodziewać, że w razie wybuchu zaburzeń ludowych, Cialdini rozwiąże Izby, ogłosi stan oblężenia i zrobi zamach stanu. Czy ów zamach stanu uspokoi słuszne oburzenie Włochów, o tem wątpić należy, gdyż z nowych wyborów, które się odbędą w chwili powszechnego rozdrażnienia, wyniknie Izba, bardziej przychylna stronnictwu ruchu niż obecna, i rząd będzie chyba zmuszony zaprowadzić stały system a la Murawiew, co we Włoszech zdaje mi się być rzeczą niemożliwą. Widzimy więc, że położenie, w które polityka Napoleona wprowadziła rząd włoski, jest pełne niebezpieczeństw i trudności, a przyznać trzeba, że jeżeli Francja oddała Włochom wielkie usługi, udzielając im pomocy w dziele wyzwolenia, to dzisiaj drogo im za to płacić każe.

Patrząc z uwagą na to, co się obecnie we Włoszech dzieje, trudno się powstrzymać od uczucia żalu nad narodem, który winien swą niepodległość obcej pomocy a nie własnej dzielności, i dla tego też niezależność tę okupuje szeregiem upokorzeń, które zaprowadzić go mogą na straszne bezdroża, i będą nieprzyzwyciężoną przeszkodą na drodze rozwoju jego instytucyj i charakteru. Ucieczka Garibaldego z Kaprery jest niewątpliwą; uciekł on na małej rybackiej łódce, którą z dwoma innymi kierował, dostał się szczęśliwie na statek, który czekał na niego w pobliżu wyspy Maddaleny, a następnie wylądował w Liworno. Z Liworno udał się do Florencji, a ztamtąd do Foligno w Umbrji.

Dziś dowiedziałem się ze źródła bardzo pewnego, że po uspokojeniu ruchu garibaldowskiego we Włoszech, nastąpi rewizja konwencji wrześniowej, w skutek której wojska włoskie pod pewnemi zastrzeżeniami zajmą Rzym. Wiadomość ta wydaje mi się prawdopodobną: czy się zaś sprawdzi, tego nie wiem, ale zasługuje ona dla tego na wiarę, że źródło, z którego ją mam, rzadko kiedy się myli.

Opinia publiczna w Paryżu jest bardzo oburzona przeciw rządowi włoskiemu za to, że prowadząc układy z Francją w kwestji rzymskiej, jednocześnie proponował Prusom przymierze zaczepno-odporne przeciwko Francji. O propozycjach tych włoskich zawiadomił Napoleona osobiście król pruski (?), w skutek czego usposobienie dla Prus znacznie w ostatnich dniach się polepszyło. — Zachowanie się Prus w kwestji rzymskiej i niespodziewany ton dzienników półurzędowych pruskich, jak *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* i *Kreuzzeitung*, przychylny dla Francji i papieża, zadziwił wszystkich. Zachowanie się to Prus, tłumaczą chęcią pozyskania sobie przeważnie katolickich Niemiec południowych i tem, że Prusy muszą być niedostatecznie przygotowane do wojny.

Natomiast dzienniki moskiewskie, mniej przebiegłe od pruskich swych braci, wcale nie tają radości, jaką im sprawiają zaburzenia włoskie, przewidują, że Francja zostanie wplątana w wojnę, otwarcie biorą stronę Włoch, oświadczają, że Moskwa nie omieszka skorzystać z tych okoliczności i uderzy na Wschód. *Moskowskija Wiedom.* ogłosiły nader ciekawy artykuł, w którym powiadają, że „upadek władzy doczesnej papieża jest tryumfem prawosławia w samym Rzymie, jest jutrzenką wolności dla budzącego się Wschodu“. Co by się dało tłumaczyć tak: „Podczas gdy zużyty Zachód będzie walczył w imię starych idei, my tymczasem z mikołajowskiej pamięci kluczami, zamków do nich poszukamy na Wschodzie“.

Trzeba się spodziewać, że pomimo niezaprzeczonych zdolności Moskwy do otwierania zamków u cudzych drzwi, nadzieje proroka Katkowa nie ziszczą się, i że Zachód, pomimo swojego pozornego zużycia, przyjdzie do poznania swych sił i niebezpieczeństwa, które mu grozi, i zdoła postawić nieprzezwyciężoną tamę moskiewskim zapędom.

Parę godzin temu cesarz austrjacki przybył do Paryża; o oficjalnem przyjęciu i uroczystościach znajdziecie szczegóły w dziennikach, które bez wyjątku, wzywając Paryżan do serdecznego przyjęcia gościa, oddały hołd jego wolnomyślności i w szczególności wykazały różnicę postępowania Austrji w Galicji z tem, co Moskwa robi w ziemiach Zabranych i Kongresówce. W czasie przejazdu cesarzów od kolei do pałacu Elysée, gdzie będzie mieszkać cesarz Franciszek Józef, nieprzebrane tłumy ludu witały ich z niezaprzeczoną życzliwością. W ogóle powiedzieć można, że Paryż przyjął cesarza austrjackiego nierównie przychylniej jak innych monarchów, którzy go tu poprzedzili, a dodać należy, iż przyjęcie to jest tem charakterystyczniejsze, że w czasie przyjazdu cara i króla pruskiego, w Paryżu było więcej cudzoziemców niż Paryżan, gdyż było to na początku wystawy; dzisiaj zaś cudzoziemców w Paryżu jest nadzwyczaj mało. Książę Napoleon wyjechał wraz z cesarzem Napoleonem na dworzec kolei, na spotkanie Franciszka Józefa, i w czasie przejazdu przez miasto znajdował się w drugim z rzędu powozie, wraz z dwoma arcyksiążętami. W pierwszym powozie jechali dwaj cesarze. — Wieczorem tego samego dnia cesarz Franciszek Józef był w Wielkiej operze na przedstawieniu nowej sztuki: *La fiancée de Corinthe* i na balecie *Korsarz.*

Dziś znowu krążyła na bursie pogłoska o wybuchu rewolucji we Florencji.

Wojska, skoncentrowane w Tulonie, obozują pod tem miastem i flota stoi w pogotowiu w w porcie. Widocznie więc Francja nie ufa w dobrą wiarę rządu włoskiego i nieustanną groźbą interwencji natychmiastowej chce nań wywierać nacisk.

Z wiadomości literackich najważniejszą jest pojawienie się ostatniego tomu historji Francji, Micheleta, pod tytułem *Louis XVI.*; zapowiedziano nowe dwutomowe dzieło Wiktora Hugo, pod tytułem: *Les idées des trois révolutions*; i nowe dzieło Lamartina: *La France et l' Avenir*, które ma być rodzajem katechizmu politycznego i posłużyć do rozpowszechnienia w publiczności przekonań politycznych autora. — A. Dumas ogłosił, że będzie drukował w dzienniku *l' Epoque* romans nowy, który będzie się składać z 200 fejletonów i dwóch milionów liter. Dumas pomimo swych 67 lat jest zawsze młody i tajemnicę zajęcia swych czytelników posiada w wysokim stopniu.

Nowych znakomitości literackich Francja prawie nie ma, a drugie cesarstwo zarówno jak i pierwsze odznaczać się niegdyś w dziejach będzie tem, że się przyczyniło do skażenia smaku estetycznego narodu, i do zupełnego upadku piśmiennictwa i sztuk.

Kronika.

— **Roboty około budowy kolei lwowsko-brodzkiej** rozpoczęły się już na całej linii, pod kierunkiem przedsiębiorców krajowców. Z małemi wyjątkami, ekspropriacja gruntów, pod kolej potrzebnych, została już wszędzie przeprowadzoną. U samego nawiązku linii z koleją krakowsko-lwowską — na Kleparowie, nastręczała ona wielkie trudności. Wypadało pozakupywać przestrzenie ziemi, zasadzone drogocenną drzewiną, a obok tego utrzymać w całości wodociągi miejskie, ztamtąd biorące swój początek. Czynność tę załatwiono w drodze ugodowej pertraktacji z zadowoleniem interesowanych, bez procesów. W taki sam sposób powiedzie się zapewne przeprowadzić ekspropriację gruntów i budynków na Żółkiewskiem przedmieściu, w okolicy przyszłego dworca, tak, że i na tej przestrzeni burzenie realności i roboty ziemne, przy sprzyjającej pogodzie, niebawem będą się mogły rozpocząć. Nie ma tedy wątpliwości, że konsorcjum krajowe, które przełamując dotychczasowy monopol pracy i kapitału obcego, wzięło na siebie te roboty, wywiąże się jak najlepiej ze swego zadania, i kolej dobrze, sumiennie zbudowaną, odda do użytku w terminie naznaczonym, udowadniając tym sposobem, że nietylko święci angielscy potrafią dobre lepić garnki. Jednocześnie dowiadujemy się, że konsorcjum Sapieha-Simon-Smarzewski-Cohn podejmuje się wykonać roboty także na odnodze kolei od Krasnego do Złoczowa, stanowiącej pierwszy dział linii tarnopolskiej. Uważamy tę okoliczność za tem bardziej pocieszającą, ile że wiemy, iż o podjęcie robót na tej linii robiły zabiegi i starania inne konsorcja, których kierownicy jednak złożyli dotychczas tylko ujemne dowody swej sumienności dla kraju, mając na względzie raczej wszystko inne, niż dokładność i bezpieczeństwo poruczonego im dzieła. Sądzimy zatem, że dyrekcja kolei Karola Ludwika przy oddaniu budowy linii złoczowsko-tarnopolskiej pozostanie wierną tej samej zasadzie, której się trzymała, poruczając robotę linii lwowsko-brodzkiej Towarzystwu krajowemu, mającemu za sobą, pominąwszy już wszystkie inne względy, tę główną zasługę, iż ośmieliło ducha przedsiębiorczego w kraju, popchnęło go do zaszczytnego współzawodnictwa z cudzoziemcami i siłom krajowym otworzyło pole do zajęcia stanowiska, z którego dotychczas systematycznie były wypierane.

— **Przemyśl** dnia 29. października. W Dodatku do nr. 249 *Gazety Narodowej* umieszczono doniesienie z Przemyśla, iż dnia 27. b. m. o godzinie ½ do 3ciej runęła baszta zamkowa i zabiła dwoje ludzi. Na tem nie ma ani słowa prawdy, baszty zamkowe stoją dotąd nietknięte i nieuroniły ani jednej cegiełki. Miasto Przemyśl umie szanować pamiątki naszej świetnej przeszłości dowodem czego te okoliczności, iż przed dwoma latami zrestaurowano jedną basztą zupełnie, w jesieni zeszłego roku pokryto całe ruiny dachem, by je zakonserwować do dalszej budowy, w projekcie będącej, w tym zaś roku ponaprawiano drugą basztę w miejscach, któreby się mogły stać niebezpiecznemi.

Nie robiono zaś więcej dla tego tylko, że miasto chce zrestaurować cały zamek i przywrócić go do dawnego stanu, i weszło już nawet w układy z p. inżynierem Schmidtem o plany do tego odnowienia w stylu tym samym, jak był dawny zamek. W miarę funduszów będzie się postępować krok za krokiem, dopokąd się nie dopnie celu. Każdy zaś przyznać musi, że restauracja ta musi się stosować do całości planu, i że baszta druga nie może być stale restaurowaną teraz, gdzie dopiero o plan całości chodzi. Taka częściowa restauracja mogłaby popsuć całość. Trudno zatem pojąć, jak może ktoś rozgłaszać podobne kłamstwa tendencyjne.

Proszę przyjąć wyrazy mego uszanowania

Frankowski, burmistrz Przemyśla.

(*Od redakcji.* Podaliśmy owe doniesienie w dobrej wierze tak, jak je nam nadesłano. Wypadek taki był możliwy i nie mogliśmy przypuszczać, aby ktoś tak bezczelnie kłamał.)

— **Brody** dnia 26. października. Wiecie, że jedna z najsympatyczniejszych znakomitości polskich wyszła z tutejszego wyboru dnia 14. b. m., to też rozumie się, że wczoraj marszałkiem tutejszej Rady powiatowej obrany został p. Włodzimierz Dzieduszycki.

Wyliczenie reszty członków wybranych do tutejszego Wydziału powiatowego, pozostawiam innym ko-

respondentom waszym, a przechodzę do objawów, które mi wyróżniają się przeprowadzane w Brodach wybory od wyborów w innych powiatach.

Miasto Brody stanowi co do ludności swojej część piątą całego powiatu, a w tej ludności ilością swoją nieporównanie większej jest żywioł obywateli naszych wyznania Mojżeszowego, oszołomiony z dawien dawna germanistycznemi sympatjami chociaż nie bez wyjątków zaszczytnych.

Przeto i w skład tutejszej Rady powiatowej weszli, jak to na całym obszarze wschodniej Galicji ma miejsce, krom kilku włościan poczciwych, ale od lat dwudziestu porzuconych na zgubne wpływy moskiewskich agitatorów, w przeważającej ilości, mężowie kraj swój miłujący i czysto-narodowych dążeń, i kilku trzęcych germanistycznemi tendencjami obywateli wyznania Mojżeszowego.

Zaraz po zagajeniu posiedzenia, zamanifestował się p. Dawid Horowic, pełnomocnik radnego z kurji najwyżej opodatkowanych handlu i przemysłu, p. Natana Kallira, którego z przyjemnością do uczciwych wyjątków zaliczamy, jako reprezentant tej rażącej a nienaturalnej powszechnej u tutejszych mieszczan izraelitów aberacji.

P. Dawid Horowic przysiedziwszy do głosu, przemówił, wzywając tymczasowego przewodniczącego, by tenże raczył mu wytłumaczyć, jako nieposiadającemu języka polskiego, każdy wniosek.

Dziwne to wymaganie umocowanego zastępcy członka z kurji handlu i przemysłu, postawił przewodniczący pod rozstrzygnięcie Rady.

Członek p. Karol Hubicki zabiera głos i wykazuje niestosowność tego domagania się p. D. H., przytaczając analogiczny przykład z naszego sejmu krajowego, w którego składzie mocą ustawy znajduje się rektor lwowskiej wszechnicy, który będąc narodowości niemieckiej, nie rozumie wcale polskiej mowy, a jednakże nawet tej obcoplemiennej znakomitości ani na chwilę nie powstała w głowie myśl podobna, by całemu zgromadzeniu proponować zastósowanie się do jego nieznajomości języka krajowego.

Trudno zaprzeczyć, że nierozważny ten wniosek p. Dawida H., obrażający godność korporacji narodowej, wywołał powszechne oburzenie u obradujcych i u obecnej publiczności. Mimo to powinniśmy być wdzięczni panu Dawidowi H., bo w skutek jego postępku poznaliśmy, jak mimo powierzchownej apatji, włościanie nasi są przejęci uczuciem narodowości, — oburzenie włościan-członków Rady powiatowej było najżywsze, czego bynajmniej nie taili.

Kwestja, czy wolno p. Kallirowi, reprezentantowi handlu i przemysłu, wystawiać od siebie pełnomocnictwo do zastępowania go w Radzie powiatowej, wywołała polemikę między p. Karolem Hubickim z jednej strony a p. Zagajewskim i Horowicem z drugiej strony.

Pan K. H. udowadniał na podstawie §. 12. U. o repr. pow., że tylko niemający s t a ł e g o zamieszkania w powiecie posiadacze większych posiadłości i najwyżej opodatkowani z kategorji handlu i przemysłu mogą dać się zastąpić w Radzie przez pełnomocników, a gdy p. Natan Kallir ma stałe zamieszkanie w stolicy powiatu, więc Rada wystawionego przezeń na osobę p. Horowitza pełnomocnictwa za ważne uznać nie może.

Przeciwnie zaś, pp. T. Z. i D. H. opierali się na drugim ustępie §. 4. or. 3. wyb. pow., iż „uprawnieni do wyboru (z grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu) mogą to prawo wykonywać przez pełnomocników, jeżeli nie są o b e c n y m i w powiecie.“

Członkowie Rady włościanie, popierając zdanie p. K. H. twierdzili, że gdyby Rada w tym pierwszym wypadku uchwaliła taką precedencję, by podobne pełnomocnictwa za ważne uznawane były, to po niejakim czasie przyszłoby do tego, że na posiedzenia Rady mogliby także wszyscy członkowie z większych posiadłości wysłać w zastępstwie swoich ekonomów; a nakoniec pociągnieni tym przykładem członkowie włościańscy wysłali by w swojem gronie zastępstwie swych najmytów — i piękna byłaby Rada, złożona z samych ekonomów, kupczyków i najmytów.

Kwestja ta poddana przez przewodniczącego pod głosowanie, rozwiązaną została prawie jednomyślnie uchwaleniem odmówienia ważności owemu pełnomocnictwu.

Po zamknięciu posiedzenia, włościańscy członkowie Rady prosili o pozwolenie odśpiewania na cześć nowoobranego marszałka powiatowego „mnohaja lita“, któremu to śpiewowi my wszyscy obecni zawtórzyliśmy z duszy i serca.

— **W Dolinie** dnia 23. bm. odbyły się wybory do Wydziału Rady powiatowej. Wybrani są: p. Huppen prezesem, zastępcą ks. Trębicki, proboszcz r. g.: do Wydziału: ks. Berwid, dziekan r. ł.; p. Hoszowski z Weldzirza; p. Fuchs, c. k. kontrolor; p. Krysztalowicz, lekarz powiatowy, i ks. Głowacki, proboszcz r. g. Zastępcami tychże: p. Mazaraki z Strutyna; p. Siemianowski z Siemiginowa; p. Witoszyński, lekarz miejski; p. Minecki; ks. Wasylkiewicz, proboszcz r. g. p. Dyrów z Cieniawy. Prezesem wybrano p. Huppena przez aklamację i jednogłośnie. Przy głosowaniu na zastępcę prezesa, jeden z członków poruszywszy w mowie swojej drażliwe kwestje narodowe, proponował, aby tak, jak prezesa, wybrano przez aklamacje ks. Trębickiego; na te słowa powstało 16 głosów. Tedy dało się słyszeć kilka głosów, że wybór jest za ks. T., i na tem zostało.

— **Podziękowanie i zaproszenie.** Gmina wsi Brzuchowice składa niniejszem jak najszczersze podziękowanie Prześwietnej Radzie miejskiej król. stoł. miasta Lwowa, pani Karolinie Iskierskiej, żonie obywatela lwowskiego, p. Janowi Szumanowi i Hilaremu Korzeniowskiemu za podanie pomocnej ręki i za wszystkie zabiegi, trudy i starania o wybudowanie kaplicy w tejże gminie, a zarazem zaprasza niniejszem na poświęcenie, które się odbędzie dnia 3. listopada o godzinie 10tej zrana. — Z polecenia i w imieniu całej gminy

Franciszek Gigiel.

Lwów d. 30. października.

Sprawa włoska weszła, jak to wczorajszy telegram doniósł, w nowe stadjum. Francja porozumiała się z nowym gabinetem włoskim, wskutek czego nastąpi wspólna interwencja; nie chciała jednak Francja przystać na tę wspólną interwencję, dopokąd król włoski w proklamacji do narodu nie potępi powstańców i nie wyrzeknie się z nimi wspólnictwa. Król tę proklamację ogłosił, wyrzeka się wspólnictwa i otwarcie wypowiada, że jest jego nieubłaganym obowiązkiem honorowym względem Europy, niedopuścić upadku najwyższej duchownej władzy, głowy kościoła katolickiego. Dalej tłómaczy się król przed narodem, iż nie może dopuścić wojny z Francją, ale musi się starać w porozumieniu z nią wynaleźć środki załatwienia sprawy rzymskiej.

Zdaje się, iż między Francją a Włochami umówiono się i o warunki, pod któremi król wydał tę proklamację. O warunkach wspomniała wczorajsza *Patrie*, ale świat o nich się dowie dopiero wtedy, gdy będą przeprowadzone; podczas francuzko-włoskiej interwencji w Papiezkiem i przy wycofaniu wojsk francuzkich, będą powoli te warunki wykonywane.

Lecz być może, że zbierze się konferencja mocarstw, której Napoleon przedłoży rzymską sprawę. Byłoby to dowodem, że wobec silnej katolickiej partji we Francji, Napoleon nie chce brać na siebie odpowiedzialności za rozwiązanie kwestji rzymskiej. *Czas* widzi w zwołaniu konferencji fakt, przesądzający rzeczy na korzyść Włoch, a na niekorzyść świeckiej władzy papieża.

W Paryżu wśród uczt i festynów odbywają się pilnie i konferencje austrjackich i francuzkich dyplomatów, ale o treści tych narad najgłębsza zachowana tajemnica; domyślają się jedynie, że chodzi o sprawy wschodnie, bo na jednej z konferencyj był obecny i poseł angielski. Więcej wagi przywiązywano do konferencji salcburgskiej, a okazało się później, że żadnych tam umów nie zawierano; bardzo więc być może, że i obecnie na rozmowach i oświadczeniach się skończy, a cała wizyta cesarza w Paryżu będzie raczej etykietalną, wywołaną odwidzinami w Salcburgu.

My Polacy do obecnych odwidzin i konferencyj paryzkich żadnych nieprzywiązywaliśmy widoków ani nadziei. Doświadczenia i zawody doznane, wyleczyły nas zupełnie z tworzenia sobie jakiś mglistych nadziei; to obojętne usposobienie objawiło się wszędzie, w kraju i w delegacji i w emigracji. Uwaga wszystkich zwrócona na rozwój wewnętrzny; gdybyśmy przy takiem usposobieniu powszechnem, chcieli jeszcze pisać przeciwko tworzeniu sobie jakichś nadziei, tobyśmy walczyli jak Don Kiszot z wiatrakami.

Izba niższa Rady państwa na pozawczorajszem posiedzeniu uchwaliła ustawę rozdziału szkoły od kościoła. Przy obradach pozawczorajszych Polacy postawili kilka poprawek, rozszerzających autonomię krajową, ale daremnie.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 29. bm. minister sprawiedliwości rozwija kierownicze punkta wniesionego nowego postępowania karnego, którego podstawy opierają się na procesie oskarżenia ustności i jawności, jakoteż sądach przysięgłych. Izba uchwaliła ustawę szkolną w trzeciem czytaniu. Polacy głosowali za takową. Nakoniec uchwalono w trzecim odczycie nowellę do ustawy karnej ze zmianami, przyjętemi przez Izbę wyższą, i ustawę względem uwolnienia dla braku dowodów (*ab instantia*).

Na uczcie, danej d. 28. b. m. w ratuszu paryzkim na cześć cesarza austrjackiego, cesarz Napoleon wniósł toast na cześć jego i cesarzowej Elżbiety, nad której nieobecnością ubolewał. Cesarz austrjacki odpowiedział, że odwidzając w Nancy groby przodków swoich, nie mógł zataić życzenia, aby groby, powierzone opiece wspaniałomyślnego narodu, zagrzebały wszelkie zatargi, które rozdzielały między sobą dwa państwa, powołane postępować po kolejach postępu i cywilizacji. Cesarz podziękował miastu Paryżowi za przyjęcie, skoro teraz stosunki przyjaźni i dobrego porozumienia między monarchami podwójną mają wartość, opierając się na sympatjach i usiłowaniach ludów. Cesarz austrjacki wzniósł zdrowie rodziny cesarskiej, Francji i miasta Paryża. Mowę tę przyjęto oklaskami, pełnemi zapału.

Cesarz austrjacki przyjmował dnia 27. bm. margr. de Moustier i rozmawiał z nim przez dłuższy czas.

Według prywatnego telegramu do starej *Pressy*, Włochy żądają zajęcia okolicy rzymskiej, podczas gdy Francuzi sam Rzym obsadzą.

Ta sama depesza zapewnia, j a k o b y A u s t r j a, B a w a r j a, B e l g i a, H i s z p a n i a i P o r t u g a l i a b y ł y g o t o w e z a g w a r a n t o w a ć k o n w e n c j ę w r z e ś n i o w ą. (Więcej jak nieprawdopodobne; p. r.)

La Presse z d. 28. bm. donosi: „Garibaldi wzmocniwszy się kilkoma tysiącami zbiegów z wojska włoskiego, zdobył Monte Rotondo po uporczywej walce. Sądzono, że Garibaldi od wczoraj wieczór stoi już pod bramami Rzymu. Eskadra francuzka przybyła do Civitavecchii i wojsko zaczęło wysiadać na ląd.“

W Paryżu oczekują zamknięcia garibaldowskich komitetów na całym półwyspie. Jenerał Montauban ma dowodzić korpusem wyprawy.

Ks. Hohenlohe i Thüngen, wysłannicy Bawarji i Wirtembergu, byli dnia 27. b. m. u Bismarka. Nazajutrz przedstawiali się królowi pruskiemu w obecności Bismarka, który przedtem zdawał raport królowi. Tegoż dnia mieli odjechać, doznawszy całkowitej odmowy co do żądań swoich, aby nowe rozpocząć układy względem traktatów cłowych.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Brzeżany d. 30. października. Wczoraj uchwaliła jednogłośnie tutejsza Rada gminna, przedłożyć wiedeńskiej Izbie panów przez księcia Sanguszkę petycję o autonomię szkolną.

Berlin dnia 29. października. Dzisiejsza *Kreuz Ztg.* donosi: Bawiący tu ministrowie Bawarji i Wirtembergu, Hohenlohe i Thüngen, otrzymali na żądania swoje odpowiedź odmowną. Prusy odrzucają wszelkie zmiany traktatowe. Prusy, rząd Związku północnego i parlament północno-niemiecki zgadzają się zupełnie na wypowiedzenie Bawarji i Wirtembergowi Związku cłowego, jeżeli do dnia 31. października Bawarja nie da zapewnienia względem przyjęcia traktatu cłowego, Wirtemberg zaś traktatu przymierza.

Paryż dnia 29. października. Dzisiejsza *Patrie* podaje telegramy z Neapolu, potwierdzające, że Garibaldi po kilkakrotnych szturmach zajął w niedzielę Monte-Rotondo. (A więc zapewne pobił i tych tysiąc żołnierzy papiezkich, którzy d. 26. bm. wyszli na odsiecz legionistów antybeńskich, — ob. pow. Przegl. pol.; *p. r.*) Siły, któremi Garibaldi rozporządza, mają być bardzo słabe. Gwałtowny wiatr opóźnił jazdę eskadry francuzkiej. Według prywatnych wiadomości, wojska francuzkie już dzisiaj rano wylądowały.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 29. paźdz. **(Z giełdy)** *Effekta i monety:* Moskiewski rubel papierowy 1.70%—1.71; pruskie bilety kasowe 1.82%/ do 1.83%. *Towary:* żyto korzec 152ft. effekt. z dosypką do 160ft. 7.82½ na grudzień-styczeń; żyta korzec 150ft. effekt. z dosypką do 160ft. 7.90 na grudzień-styczeń; lnianka korzec 150ft. 8.75 na styczeń loco Borynicze; łój 100 ft. wied. 31.75 bez akcyzy.

W sprawie podatku gorzelnianego rozesłał pod dniem 21. października komitet galicyjskiego Towarzystwa gosp. następujący okólnik do oddziałów powiatowych:

„Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. doszedł do wiadomości w drodze poufnej a pewnej o stypulacjach, jakie stanęły między obu ministerstwami i odnośnemi deputacjami ugodowemi pod względem podatku gorzelnianego, przezcoby cały przemysł gorzelniany cofnięty znów został do nieszczęśliwej epoki r. 1864/5.

Poczytujemy przeto sobie za obowiązek uprzedzić o tem szanownych członków i donieść, iż:

Wedle tych stypulacyj mają odtąd istnieć obok siebie dwa systemata podatkowe do wolnego wyboru producentów.

A) Podatek od zacieru (Steuerpauschalirung), przyjmując 7 stopni alkoholu z jednego wiadra zacieru, dając 36 godzin na fermentację przy kartoflach i zbożu, a 24 godzin dla melasy; tj. przy produktach wpierw wymienionych mają być opodatkowane ⅔ naczyń fermentacyjnych, a przy melasie objętość cała.

B) Podatek od wyrobu z poprawnym aparatem Stumpego. Norma podatkowa ma pozostać jak dawniej 6 centów od stopnia alkoholu, przy eksporcie wszakże odpaść ma bonifikacja 6% z tytułu straty (Schwendung).

Zważywszy jednak, iż przyjmując 7° alkoholu z jednego wiadra zacieru, nie podobna jest w 36, a względnie w 24 godzinach fermentację tak przeprowadzić, ażeby się dała powyższa ilość alkoholu uzyskać, trudno więc przypuścić, aby którykolwiek właściciel lub dzierżawca gorzelni na podatek od zacieru przystać mógł.

Będzie to zatem po prostu „przymusowem przywróceniem dawnego, a dziś już tak słusznie zarzuconego podatku od wyrobu.“

Zgubne skutki okażą się niebawem. Zanim rok minie, uczciwy a sumienny producent będzie zmuszony zamknąć gorzelnię, nie mogąc wytrzymać z nieopodatkowanym spirytusem tych gorzelń, które go za pomocą defraudacji wyrabiać będą. Ściśle tylko rolnicze gorzelnie, zupełnym brakiem paszy powodowane, mogą czas jakiś istnieć i być w ruchu z widoczną nawet stratą dla właścicieli, ale i one ograniczą swe kwantum do jak najmniejszych rozmiarów.

Rząd zaś niech jaką chce wprowadza i wynajduje kontrolę przy aparatach Stumpego, nie zapobieży przecież defraudacjom, raz dla tego, iż przyrządy te, na mechanizmie oparte, ulegać muszą niedokładnościom i zepsuciu; powtóre, iż dochodzenia tylko pojedynczym osobom powierzone być mogą, różnice i nierzetelności nie wpadają tak bardzo w oczy organom nadzorującym, a przez dodatkową kontrolę sprawdzone być wcale nie mogą.

Jak wiadomo agitacja ta cała przeciwko obecnemu opodatkowaniu, dla państwa, jako też dla właścicieli zarówno dogodnemu, pochodzi ze strony małych gorzelń, których się znaczna liczba w Niższej i Wyższej Austrji i t. d. znajduje; gorzelnie te nie posiadając doskonałych przyrządów i środków, utrzymują (pomimo, iż dotychczasowe prawo przyznawało im znaczniejsze korzyści, a mianowicie opodatkowanie „Pauschalirung“ wedle pięcioletniego przecięcia), że w danych warunkach istnieć nie mogą.

Jeżeli się wszakże na uwagę weźmie poniżej zamieszczone cyfry, zrozumieć zaprawdę trudno, jakim sposobem państwo tym małym gorzelniom taką wagę dawać i dla nich całą industrję gorzelnianą na szwank narażać może.

W całej bowiem Austrji Wyższej znajduje się wprawdzie (wedle wykazu statystycznego przez wysokie ministerstwo finansów w r. 1863 ogłoszonego) 698 gorzelń, lecz gorzelnie te zapłaciły ogółem podatku rocznego tylko 35.080 złr. w. a. — Z tych:

	złr. w. a.
3 gorzelń płacąc rocznie 1000 do 2000 złr. w. a., zapłaciło w przecięciu	4500
6 gorzelń płacąc rocznie 500 do 1000 złr. w. a., zapłaciło w przecięciu	4500
44 gorzelń płacąc rocznie 100 do 500 złr. w. a., zapłaciło w przecięciu	11.000
Razem 53 gorzelń zapłaciło	20.000

Pozostało przeto na 645 gorzelń ogółem 15.080 złr. w. a. podatku rocznego (tj. 23 złr. 80 c. w. a. na jedną gorzelnię przeciętnie), którą to sumę nie jedna gorzelnia w Galicji lub w Węgrzech sama opłaca.

Z tego zechce szanowny Oddział wyrozumieć, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi zaledwo rozkwitłej a raczej rozkwitającej dopiero industrji gorzelnianej. Tylko wspólne, energiczne wystąpienie i przemówienie do Rady państwa w bycie swoim zagrożonych gorzelń, mogłoby temu zaradzić“.

Komitet wzywa tedy przewodniczących oddziałowych, aby w obrębie swoim zawiadomili o tem bezzwłocznie wszystkich właścicieli i dzierżawców gorzelń, z wezwaniem do przyłączenia się swojemi podpisami do petycji, którą komitet galic. Towarzystwa agronomicznego przesyła w tym względzie do Rady państwa, i do odparcia takowej jak najliczniejszego.

Próby rozwijania się trychiny. (*Trichina spiralis*). Dwom młodym świnkom oddzielnie dla próby ziemniakami i otrębami karmionym dano dnia 24. stycznia r. b. do zjedzenia po połowie szczura, w którym wiele trychin dostrzeżono. Do 5. lutego nie okazał się na żadnej z nich najmniejszy objaw choroby, owszem obie przez ten czas dosyć podrosły. W tym dniu zabito jedną z nich a mikroskopiczne badania mięsa okazały młode trychiny łażące w muszkułach. Drugiej śwince dano w dniach 15. i 28. lutego znowu pół szczura, zawierającego znaczniejszą ilość trychin. Świnia została zdrową aż do 10. marca, w którym to dniu równie jak w następnych spostrzeżono w niej pewien smutek i częste pokładanie się, lecz żadnych dalszych symptomów choroby nie było. Dopiero dnia 14go maja, w którym zabitą została, mikroskopiczne badania mięsa okazały wszędzie w krzyżujących się muszkułach niezmierną ilość rojących się trychin. Przy niektórych zawiązkach można już było dostrzedz słabe ślady skorupek wapiennych.

Robiono również próby z kurami. Dwom młodym zdrowym kurom dawano od 30. maja do 8. czerwca z tych zabitych świnek po 24 luty pokrajanego mięsa, zawierającego wiele trychin, a w zimnej wodzie na ten cel przechowywanego. Od 28. czerwca do 5. lipca karmiono jedną starą kurę tem samem mięsem, dając jej codzień po 16. lutów. Trzy te kury były każda osobno chowane i dostawały prócz tego bułkę i ziarno. Atoli aż do zabicia nie pokazały się u nich żadne oznaki choroby, a po zabiciu, które w pierwszych dniach sierpnia nastąpiło, pomimo najdokładniejszego badania pod mikroskopem, nie można było znaleść w ich mięsie najmniejszego śladu trychin. (*Gaz. Przem.*)

Wiedeń dnia 28. października. Na dzisiejszy targ przypędzono 1523 sztuk wołów galicyjskich, 908 sztuk węgierskich, reszta z innych niemieckich prowincyj; razem 2728 sztuk wołów. Targ z początku był ożywiony, za dobre galicyjskie woły płacono za cetnar wagi 30—31 złr., podlejsze 28—28½, do 29 złr., węgierskie 27 — 31 złr., przy końcu szło gorzej na podlejsze woły. Niesprzedanych pozostało do 280 sztuk wołów.

J. Krzysztofowicz.

Przyjechali do Lwowa d. 21. paźd. Pp. Hr. Rzewuski A. z Moskwy, hr. Zieliński W. z Brzeska, Zawałkiewicz S. z Szuhyna, hr. Pruszyński P. z Wołynia, hr. Zamojski S. z Wysocka, Wołhowski E. i Lipkowski B. z Moskwy, Kronstein H. z Kruhowa, Bem J. z Manajowa. Janiszewski M. ze Stryja.

Kurs lwowski, z dnia 29. października

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct
Dukat holenderski . . .	5	87	5	93
Dukat cesarski	5	90	5	98
Moskiewski półimperiał .	10	12	10	27
Moskiewski rubel srebrny .	1	88	1	92
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	71
Pruski talar kur.	1	82	1	83
Galic. listy zast. w. a.	78	58	79	25
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	82	51	83	30
Gal listy zast. b. hipot. (bez kuponów)	95	25	95	75
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	17	67	08
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	207	00	210	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	171	33	174	00
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	64	67	65	60

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 29. października

	W. A zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	10
Losy z roku 1860	81	60
Akcje banku nar.	679	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł. .	176	20
Londyn 10 fnt. szterlingów . . .	124	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	94
Srebro za 100 zł. w. a.	121	75

Wiedeń 28. październ.

	Płacą zł.	c.	Zdają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr. .	52	40	52	60
„ Pożyczka narod. . . .	65	30	65	50
„ Metaliki na m. k. . . .	56	20	56	40
„ Obl. ind. niż. aust. .	89	00	90	00
„ „ „ węgierskie .	68	80	69	50
„ „ „ chor. i sław. .	70	00	70	75
„ „ „ galicyjskie .	66	25	66	75
„ „ „ bukowińskie.	64	50	65	00
„ „ „ siedmiogr. .	66	00	64	30
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	676	00	678	00
„ anglo-austr.	104	75	105	00
Zakł. kred. dla h. i przem. .	176	00	177	00
Kolei półn. Ferdynanda .	1727	00	1730	00
„ Karola Ludwika . . .	209	00	209	50
„ czerniowieckiej . . .	172	50	173	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	99	75	100	25
„ „ lw. czern. za 100	84	75	84	25

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	00	99	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	140	50	142	00
„ „ 1854 . . .	72	25	72	75
„ „ 1860 . . .	90	00	90	50
„ „ 1864 . . .	74	70	74	90
„ srebrnej z r. 1864	74	00	74	50
„ „ „ 1865	77	50	73	00
„ kredytowe	125	50	126	00
„ ks. Esterhazego . .	100	00	101	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	21	25	22	25
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois . . .	23	00	23	50
„ ks. Windischgrätz .	17	50	18	50
„ hr. Waldstein . . .	18	50	19	50
„ Rudolfa	11	75	12	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego) w monecie konw.) 10 letn. do los.	96	30	96	60
w walucie austr.)	94	75	92	00
Galic. Zakł. kred. 4%	78	50	79	00
Gal bank hipoteczny . .	95	50	96	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	00	104	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	95	9	96
Augsb. 100 złr. nr. . .	103	80	104	00
Frankf. n. M. 100 . . .	103	80	104	00
Hamb. 100 mark. . . .	91	80	92	00
Londyn 10 fnt.	124	30	124	90
Paryż 100 frank.	49	45	49	50
Warszawa 28. październ.				
Półimperjały. . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	78	57	78	50
„ kupon. „	01	40	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ war.-bydg. „	00	00	09	00
Paryż 28. październ.				
Renta 3%.	67	72	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 15. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 15,
„ „ w g. 8. 14

Dla każdego gospodarstwa domowego nader ważne!

C. k. wyłącznie uprz., przez Świetny fakultet medyczny w Wiedniu zbadana i za dobrą i zdrową uznana

NAJNOWSZA KAWA PATENTOWANA

tę rzadką przynosi korzyść, iż z 1 łuta tejże otrzymuje się **6 filiżanek** bardzo smacznej kawy. **Używając z kawą potrzeba z niej tylko połowę tyle przymięszać**, co z każdego innego rodzaju, i ma wtedy nadzwyczaj dobry **smak** i najpiękniejszy **kolor.** 2669 1—?

Łut kosztuje tylko 1 cent.

Dostać można prawie we wszystkich handlach korzennych we LWOWIE, Krakowie, Chrzanowie, Tarnowie, Stanisławowie, Jarosławiu, Rzeszowie, Przemyślu, Jaworowie, Drohobyczu, Rudkach, Samborze, Staremmieście, Przeworsku, Stryju, Podgórzu.

Do Panów 2668 1—1

F. Wertheim i spółki,

c. k. uprz. pierwszej fabryki

kas ogniotrwałych i zapewnionych od włamania w Wiedniu.

Tyrnawa d. 19. październ. 1867.

Przyjmijcie Panowie tę wiadomość, że na dniu 16. października b. r. rano o godzinie 5. **wybuchł pożar** w moim kantorze i **pochłonął wszystkie zasoby towarowe z całem urządzeniem.**

Wypadek ten **przetrwała świetnie zakupiona u Panów kasa, i co w niej było zawartem, uratowała w zupełności.**

Z wszelkiem głębokiem poważaniem

Robert Karner.



Wyprzedaż baranów czystej krwi negretti.

Od 15. grudnia r. b. poczyna się wyprzedaż baranów, skakunów (Zuchtwidder) w owczarni pierwiastkowej negretti merynosów pełnej krwi (vollblut) w Siedliskach, w obw. lwowskim.

Trzodą pierwotna w Siedliskach jest zupełnie czystym odszczepem słynnie znanej trzody (Elitenherde) negretti pełnej krwi J. O. Adolfa ks. Schwarzenberga w Libigitz w południowych Czechach, z której przez zakupno czystej rasy lub przez skok wybranych baranów a nie przez wybrakowanie powstała.

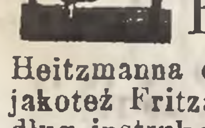
Pierwotna trzoda w Libigitz odszczególnia się jednostajnością typu negretti, rzadką szlachetnością i obfitością wełny, nadzwyczajnie wielką budową i łatwością szybkiego otuczenia.

Przy strzyżeniu liczyć można na stały wydatek 6—8 funtów wied. czysto mytej wełny z jedno- lub dwurocznego barana, a 4—6 funtów wied. z owcy jałowej.

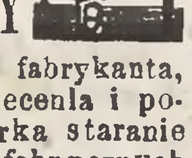
Siedliska leżą 2 mile od Lwowa, a pół mili od stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej Staresioło. 2656 1—3

Siedliska w październiku 1867.

Wieś w powiecie Tarnopolskim pół mili od Tarnopola przy gościncu murowanym, leżąca 830 morgów obszaru, z tego 550 morgów ziemi ornej a resztę lasu i sianożęci obejmująca wraz z propinacją rocznie 1700 złr. czynszu przynoszącą z budynkami w dobrym stanie, jest każdego czasu do sprzedania. Nabywca takowej znaleść może natychmiast kompetenta do 6 lub 9letniej dzierżawy tej wsi pod korzystnemi warunkami. Szczegółową wiadomość udzieli Wny. Żywicki adwokat w Tarnopolu, 2660 2—3



Dwa nowe FORTEPIANY



Heitzmanna c. k. nadwornego fabrykanta, jakoteż Fritza z Wiednia, z polecenia i podług instrukcji p. Ludwika Marka staranie wypracowane, są po cenach fabrycznych do odstąpienia. Bliższą wiadomość otrzymać jakoteż próbować je można każdego czasu w domu p. Karnickiego, przy ulicy Majerowskiej pod l. 638¾, druga brama z podwórza na dole. 2412 7—?

Dla PARYŻA

Po cenach najkorzystniejszych dla Publiczności zakupuje 2380 16—?

biżuterje, brylanty, kamienie wartościowe, perły, srebro, starożytności złote

M. Boskowitz,

optyk we Lwowie.

Ser szwajcarski, wyrobu pana Andrószewskiego w Porzece,
Ser ementalski, prawdziwy,
Ser parmezański) do tarcia
Ser ziołowy)
Bryndzę prawdziwą węgierską,
zaleca handel korzenny pod „niebieską gwiazdą" **J. F. KLEINA** wdowa
2635 **we Lwowie l. 232.** 3—6

☛ Andrószewskiego ser został na wystawie gospodarskiej medalem zasługi zaszczycony, polecić go przeto Szan. Publiczności mogę jako wyrób najdoskonalszy i najsmaczniejszy.

Z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi w całej monarchii uznany

MAGAZYN SUKIEŃ

panow

KELLER & ALT

(przedtem LEOPOLDA KELLERA)

w WIEDNIU,

Stadt-Graben Nro 3, 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse, dawniej Stock-im-Eisenplatz,

poleca najlepsze suknie męzkie własnego wyrobu, sporządzane zawsze podług najświeższych żurnalów z poręczeniem najrzetelniejszej usługi, po cenach w istocie bajecznie najtańszych.

ELEGANCKI

☛ **Ubiór zimowy,** ☚

składający się z watowanego surduta, spodni i kamizelki

złr. 24.

☛ **SURDUTY ZIMOWE** ☚

każdego podług upodobania koloru i kroju, z najprzedniejszych materyj, szyte mocno, watowane i opracowane elegancko

od 14 złr. do 50 złr.

Surduty jesienne	od złr.	6	do złr.	28
Paltoty jesienne	„ „	8	„ „	30
Ubiory jesienne	„ „	16	„ „	36
Surduty podróżne nie watowane	„ „	6	„ „	40
Płaszcze podróżne bajowe	„ „	8	„ „	50
Futra podróżne	„ „	30	„ „	80
Surduty myśliwskie	„ „	6	„ „	20
Szlafroki	„ „	8	„ „	32
Fraki i mazurki	„ „	14	„ „	28
Surduty księże	„ „	16	„ „	30
Spodnie zimowe	„ „	4	„ „	15
Różne kamizelki	„ „	2.50	„ „	10

— WZORY MATERYJ do pożądanych UBIORÓW posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowana odpowiedź punktualnie.

— Zamówienia czy to ustne lub listowne z miarą szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku, załatwiają się pod zaręczeniem najrzetelniej i natychmiast, i do każdej przesyłki z naszej strony załączamy poręczenie pisemne, w którem wyraźnie oświadczamy, że suknie nie przypadające jak najdokładniej do figury, lub do gustu będą odmienione, albo na żądanie zwrócona będzie należytość bez jakichkolwiek trudności.

— Opierając się na tem, iż wszystkie towary za gotówkę zakupujemy iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w bezpośrednich zostajemy stosunkach, wreszcie trzymając się stale zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej usługi, polecamy się przychylności Szan. P. T. Publiczności najusilniej, z tem zapewnieniem, że dołożymy wszelkich starań, ażeby wszelkim wymaganiom jak najściślej i jak najtaniej zadosyć uczynić. 2630 8—200

Z wysokiem poważaniem **Keller & Alt.**

Wiedeń, Graben Nr. 3.

Nieprzyścigniona co do rzetelności, gustu i taniości.

CENNIK najpierwszej i największej

FABRYKI bielizny płóciennej BRACI BECK

w Wiedniu, Operngasse, 2.

Koszule męzkie, roboty ręcznej, najnowszego kroju, z cienkiego rumburgskiego płótna po 2 złr. 25 ct., złr. 2.50, 3, 3.25, do 3.50.

z najcieńszego rumburgskiego batystu po złr. 3.75, 4, złr. 4.50, 5, 5.50, 6 do złr. 7.

z najcieńszego angielskiego perkalu po złr. 2, 2.25, 2.50, 2 75, do złr. 3.

kolorowe w najlepszym gatunku po złr. 2.50, 2.75 do złr. 3.

Kalesony męzkie z płótna rumburgskiego po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50 do złr. 2.75.

Koszule damskie, z płótna rumburgskiego, gustownego kroju po złr. 2 25, 2.50, 3, 3.50 do złr. 4.

z rumburgskiego batystu, pięknie haftowane po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Kaftaniki nocne z najcieńszego perkalu, podług najnowszych krojów, gładkie po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

pięknie haftowane po złr. 3.50, 4, 4.50, do złr. 5.

Majtki damskie, gładkie po złr. 1.50, 1.75, do złr. 2, pięknie haftowane po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

Najlepsze kolorowe koszule flanelowe po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do złr. 7.

Maszynowe męzkie i damskie kaftany wełniane po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, złr. 4.50, do złr. 5.

Maszynowe kalesony wełniane po złr. 2.50, 3, 3.50, 4 do złr. 4.50.

Najlepsze szkarpetki wełniane białe i kolorowe ½ tuzina złr. 5, 5,50, 6, do złr. 6,50.

Cienkie rumburgskie weby 50 łokci po złr. 21, 23, 25, do złr. 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łokci po złr. 21, 23, 25 do złr. 40.

Najcieńsze chustki do nosa lanne ½ tuzina po złr. 1.40, 1 80, 2, złr. 2.50, 3, 3.50, do złr. 4.

Francuzkie chustki batystowe do nosa ½ tuzina po złr. 2,50, 3, 3.50, 4, złr. 4.50 do złr, 5. 2533 8—24

ZAMÓWIENIA z PROWINCYJ z zaręczeniem najpunktualniejszej usługi po przesłaniu gotówki lub pobieraniem pocztowem wykonują się najrzetelniej.

KOSZULE nie przylegające jak najlepiej, mogą być odesłane napowrót. O podanie objętości szyi uprasza się.

Znany w Galicji wschodniej gospodarz, poszukuje zarządu dóbr, za tantiemą lub stałem wynagrodzeniem, przyczem wypożyczyć może na pewną hipotekę 15.000 złr. w. a. Bliższa wiadomość pod adresem: **D. O. Stanisławów** 2655 3—3

Kawa Ceylon

wyśmienita,

funt po 84 centów

w handlu Kar. Bałłabana

we Lwowie.

Na prowincję wysyłam w każdej ilości. 2624 3—3

Tuberkuły płucowe

leczy, odpowiednio naturze, bez użycia wewnętrznych środków: **Dr. H. Rottmann w Mannheim.** (Korespondencja franko wzajemnie.) 1731 23—30

W Arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w Cieszynie

(na Szląsku austrjackim)

nabyć można za pośrednictwem ogrodnika JAKÓBA MERKA przeszło **6000 sztuk drzew owocowych:**

jabłonek, gruszek, śliwek, wiszni od 5 do 6 stóp wysokich, za sztukę po 35 do 42 cent. — **Morceli i brzoskwiń** do szpalerów, po 50 do 70 ct. — **Orzechów** z koronami, 3 do 4 stóp wysokich, po 40 cent. — Prócz tego 100 gatunków francuzkich **róż remontant**, 3 do 5 stóp wysokich, po 40 do 70 cent. — Rozkorzenionych **winnych latorośli** w 20 najlepszych i najwcześniejszych gatunkach po 25 cent., itp. 2646 3—3

Najnowsze przedmioty z wystawy paryzkiej.

AQUA AROMATICA

(Aromatyczna woda do wywabiania plam.)

Nieprzewyższona do niezwłocznego oczyszczania z plam wszelkiego rodzaju materyj na suknie, wstążek, jedwabiów, obić, książek, pism itd. Nowy ten wynalazek, który na wystawie powszechnie znalazł uznanie, posiada i tę szczególniejszą a przyjemną właściwość, że wydaje przyjemną woń, odszczególniając się tem od wszelkich podobnych środków i służyć zatem może jako perfuma.

Flakonik z pouczeniem użycia kosztuje 50 ct.

Nie można mniej wysyłać, jak dwa flakoniki. Za opakowanie policza się 10 centów.

Froterów nie potrzeba nadal!

Angielska pasta kauczukowa glansowna

Ten nader pożyteczny wynalazek odszczególnia się od wielu do zapuszczania używanych laków tem głównie, „iż w skutek przeprowadzonego z najlepszem powodzeniem chem. połączenia i zmięszania z kauczukiem, posiada pasta właściwą jej żylastość, przynoszącą nieobliczoną korzyść co do trwałości, dla tego też zapuszczona nią posadzka, opiera się wszelkim zniszczeniom. Utrzymując ją zaś cokolwiek staranniej piękną będzie przez kilka lat, bez zapuszczania na świeżo. Oprócz trwałości to co do połysku i piękności, widzimy, iż nie znajdzie się żaden podobny wyrób na kontynencie, o czem przekona się każdy spróbowawszy rzeczoną pastę.

Czynność z nią odbywa się po prostu, rezultat zaś jest zdumiewający.

Pudełko z pouczeniem kosztuje 1 złr. 30 cent. Dwa pudełka wystarczające są do dwóch salonów.

AXICON.

Jedyny i niezawodny środek, w celu konserwowania fuzyj, pałaszów i szpad, tudzież wszelkich gatunków towarów stalowych, ochronienia ich od rdzy i do czyszczenia, nie psując tem stali ani nadwerężając politure.

Ten wielce praktyczny czyszczący i ochronny środek wyszczególnia i odróżnia od podobnych głównie tem, iż nie zawiera kruszcowych i mineralogicznych pierwiastków, i ztąd też nawet w bezustannem użyciu nie wpływa szkodliwie na stal; dla tego poleconym być może środek rzeczony jak najusilniej panom posiadaczom broni i wyrobcom towarów stalowych.

Słoik wraz z przepisem użycia, wystarczający do utrzymania w należytym stanie broni palnej lub siecznej przez lat kilka, kosztuje 80 cnt.

☛ Rosyjska pasta do skór. ☚

Wyborny środek do zachowania nóg od przemoczenia.

Za pomocą tej pasty, tak konserwuje się obuwie, iż nie pęka ani się pada, używając przez pewien czas tej kompozycji, skóra staje się nie przesiąkalną, miękką i giętką i nabiera wszelkich właściwości juchtu rossyjskiego.

Puszka z pouczeniem kosztuje 1 złr. 20 cnt.

Główny skład u F. C. Müllera, posiadacza c. k. przywileju w Wiedniu, Stadt. Schullerstrasse Nr. 19 im Durchgange. 2667 1—?

dokąd prosimy odsyłać zlecenia pisemne, i gdzie za przekazem pocztowym lub nadesławszy należytość, wykonywane będzie wszystko punktualnie.

Przy rozsyłaniu dolicza się mały dodatek za opakowanie.

HERMANN GOLDBERGER, Berlin

neue Friedrichsstrasse 22.

Woll- und Rohproducten Commissions-Geschäft

gewährt Vorschüsse auf **Wolle, Twisten, Getreide aller Arten, Klee, Kienöl, Fenchel, Sämereien, Butter, Eier, Petroleum, Hanf, Rosshaar, rohe Leder, Rauchwaaren, Terpentinöl, Pottasche** und alle in dieses Fach schlagende Artikel bis ⅔ des Werthes zu günstigen Bedingungen und reellster Bedienung. **Allererste Referenzen** stehen eventuell zu Gebote. Nach Convenienz können die Vorschüsse auch stets **loco Lemberg, Krakau, Pest oder Wien** ausgezahlt werden. 2631 2—3

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

przyjmuje

SUBSKRYBCJE

na

Obligacje pierwszeństwa c. k. uprz. kolei cesarzewicza Rudolfa

w dniach 29., 30. i 31. października 1867.

Obligacje opiewają na 300 złr. w srebrze, niosą rocznie 5% w srebrze, bez wszelkiego potrącenia, i zostaną w przeciągu 54 lat przez roczne losowania srebrem spłacone.

Cena emissyjna złr. 240 w banknotach

to jest 80% nominalnej wartości.

Przy subskrybcji składa się 10% kaucji.

Pierwsza wpłata wynosi złr. 90 — najdalej w 5. dniach po ogłoszeniu repartycji.

Dalsze wpłaty nastąpią 30. listopada i 16. grudnia, każda po złr. 75 banknotami. 2662 2—2

Lwów dnia 26. października 1867.

Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydawać będzie **od dnia 1. listopada r. b.**

ASYGNACJE KASOWE

4 procentowe za 8^{mio} dniowem wypowiedzeniem
4½ „ za 14^{sto}
5 „ za 30^{sto}

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących
od 3½% procent 4 od sta
od 4% 4½ od sta

Lwów dnia 23. października. 2641 7—?

Dyrekcja.

Zmiana firmy.

Dawniej **F. B. HANICKI & COMP.**

na **Skład obówia z pracowni krajowej F. Górskiego,**

plac Św. Ducha l. 45 m.

Przyczem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wszelkie zamówienia tak jak dawniej przyjmują się i w krótkim czasie bez zawodu uskuteczniają się.

Zawiadamiam również panów wierzycieli, iż wszystkie długi, podane przez pana Hanickiego, aktem notarjalnym, sporządzonym na dniu 15. października 1867, zobowiązałem się wypłacić, a zaległe należytości sklepowe przeszły na moją własność, o uiszczenie których w jak najkrótszym czasie, uprzejmie upraszam.

Polecając się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaje z szacunkiem
2650 3—3 **F. Górski.**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.